

# Zmartwychwstanie ciała

bp Donald J. Sanborn

Kazanie wygłoszone w Niedzielę Wielkanocną  
w Saint Edmund Mission w Wielkiej Brytanii  
9 kwietnia 2023 roku

Tytuł oryginału:

<https://www.youtube.com/watch?v=LuEBCGeMdgs>

Cytaty z Pisma Świętego w tłumaczeniu pochodzą z Biblii Jakuba Wujka

Kazania można pobrać ze strony <https://kazaniapl.wordpress.com>

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Dziś chciałbym wam opowiedzieć o zmartwychwstaniu ciała. Trzeba zrozumieć, że w czasie Siedemdziesiątnicy, czyli 70 dni przed Wielkanocą, Kościół czyta w Brewiarzu historię stworzenia. Oznacza to dla nas wszystkich, że rodzaj ludzki jest nękany przez grzech – grzech pierworodny. Grzech pierworodny daje nam pewne tendencje do zła, pewną skłonność do zła, do tego stopnia, że bez łaski Bożej nie jesteśmy w stanie długo wytrwać w cnocie. Znaczy to, że możemy posiadać pewne cnoty, pewne cnoty naturalne, ale nie możemy wytrwać we wszystkich dobrych cnotach. Bez łaski Bożej w końcu upadniemy – popełnimy grzech śmiertelny. Taka jest nauka Kościoła.

Tak więc ludzkość bez łaski Bożej tonie, stale tonie, a w miarę upływu czasu staje się coraz gorsza. Jesteśmy tego świadkami w dzisiejszym świecie, widząc tak szokujące rzeczy. Myśleliśmy, że rodzaj ludzki nigdy nie pójdzie w tym kierunku. Tak naprawdę będzie tonąć coraz bardziej i z powodu grzechu pierworodnego i ze względu na skutki grzechu pierworodnego nic nie będzie w stanie tego powstrzymać. Najgorszym skutkiem grzechu pierworodnego jest śmierć, ponieważ składamy się z dwóch rzeczy: nieśmiertelnej duszy, która nie chce umrzeć, i śmiertelnego ciała, psującego się ciała, zbudowanego z materii, które w pewnym sensie chce umrzeć.

Cała materia ostatecznie się rozpada na coś prostszego, coś bardziej elementarnego lub na bardzo stabilny związek. Coś, co zostało złożone pod względem materialnym w bardzo skomplikowany sposób, zawsze ma tendencję do rozpadania się, chyba że jest przez coś podtrzymywane. Dlatego na przykład jesz trzy posiłki dziennie, aby utrzymać ciało i duszę razem, aby utrzymać ciało w dobrym zdrowiu, ponieważ ma ono ciągłą tendencję do rozkładu. Lecz w końcu się rozpadnie, w końcu nie będzie mogło tolerować duszy. Dusza musi je opuścić, bo tak jak w starym domu, który się rozpadł, nie da się już mieszkać, tak i dusza musi je opuścić.

To jest śmierć. To jest najgorszy aspekt i największa kara za grzech pierworodny, jaką mamy. Ze wszystkich kar ta jest najgorsza. Bóg dał nam także karę w postaci bólu porodowego, karę uczestnic-

twa we wszystkich cierpieniach, które musimy znosić z powodu grzechu. Dlatego zdarzają się gwałtowne burze, trzęsienia ziemi i różne inne rzeczy, które uprzykrzają nam życie. Bóg powołał ziemię, aby wydawała nam pożywienie. Musimy ją zaorać. Jeśli tego nie zrobimy, ziemia wyda chwasty. To wszystko jest częścią kary za grzech pierworodny. Można to przeczytać w Księdze Rodzaju.

Lecz śmierć jest najgorsza. Nasz Pan przyszedł, aby nas uwolnić od śmierci, to jest poprzez zmartwychwstanie ciała w przyszłości. Możecie powiedzieć, jak to możliwe, że umrzemy i kiedyś w przyszłości powstaniemy z martwych z tymi samymi ciałami – zgodnie z nauką Kościoła, z tymi samymi ciałami. Jak w ogóle tutaj dotarliśmy? Czy Bóg nie dał nam tutaj życia? Czyż nie zostaliśmy poczęci w ranach naszej matki i nie otrzymaliśmy życia na tej ziemi, która sama w sobie jest tak pięknym miejscem? Kiedy widzimy te wszystkie wspaniałe, kwitnące wiosną drzewa, zastanawiamy się, kto je stworzył. Te pozostałości z raju, są takie piękne.

Tak więc Bóg może stworzyć dla nas takie życie, jakie zechce i co do tego musimy mieć ufność, że to zrobi. To właśnie dzisiaj świętujemy. Oczywiście nie tylko zmartwychwstanie naszego Pana, ale także wpływ zmartwychwstania naszego Pana na nas, to, że nie możemy się doczekać powstania z martwych w przyszłości. Dlatego chciałbym wam dzisiaj o tym opowiedzieć. Zmartwychwstanie ciała jest dogmatem wiary. Jest wspomniane we wszystkich wyznaniach wiary. Oznacza to, że każdy z nas zmartwychwstanie w swoim własnym ciele, które miał na ziemi, które Bóg może złożyć w całość, nawet jeśli utoniesz, zostaniesz spalony lub wysadzony w powietrze. Bóg może to wszystko poskładać w jedną całość. Jest wszechmogący. Może zrobić to, co zechce. My także powstaniemy do życia wiecznego albo do życia wiecznego w szczęściu, albo do wiecznego istnienia w nieszczęściu, w piekle. Zatem cały rodzaj ludzki pójdzie albo do nieba, albo do piekła. Pomiędzy tym jest czyściec, ale czyściec skończy się wraz z końcem świata. Jednak każda istota ludzka skończy albo w niebie, albo w piekle wraz ze swoim własnym ciałem. Taka jest nauka Kościoła.

Istnieje ku temu bardzo silna biblijna podstawa. Św. Paweł powiedział: „Który” – co znaczy Chrystus – „przemieni ciało podłości

naszej przypodobane ciału jasności swojej wedle skuteczności, którą też wszystko podbić sobie może” (Flp 3,21). Św. Paweł także powiedział: „Oto tajemnicę wam powiadam: Wszyscy wprawdzie zmartwychwstaniemy, ale nie wszyscy odmienieni będziemy, Prędziuchno we mgnieniu oka, na trąbę ostateczną; (albowiem zatrąbi trąba), a umarli powstaną nieskażonymi, a my będziemy przemienieni. Boć musi to skazitelne przyoblec nieskazitelność: i to śmiertelne przyoblec nieśmiertelność.” (1 Kor 15,51-53). Hiob powiedział: „Wiem bowiem, iż odkupiciel mój żywie, a w dzień ostateczny powstanę z ziemi. I zaś obleczone będę w skórę moją i w ciele mojem oglądam Boga mego” (Hi 19,25-26). Izajasz powiedział: „Życ będą umarli twoi, pobici moi powstaną: ocućcie się a chwalcie, którzy mieszkacie w prochu” (Iz 26,19). W 2 Księdze Machabejskiej pisze, że jeden z siedmiu braci, który poniósł śmierć męczeńską, rozmawiał z sędzią, który go skazał i tak mu powiedział: „A konając, tak rzekł: Acz ty, nazłośliwszy, w niniejszym żywocie nas tracisz, ale król świata nas, za swe prawa Umarłe, na wiecznego żywota zmartwychwstanie wzbudzi” (2 Mch 7,9). Nasz Pan powiedział: „... boć przychodzi godzina, w którą wszyscy, co są w grobiech, usłyszą głos Syna Bożego: I wyniđą, którzy dobrze czynili, na zmartwychwstanie żywota; a którzy złe czynili, na zmartwychwstanie sądu” (J 5,28-29). Nasz Pan także powiedział: „Kto pożywa ciała mego i pije moje krew, ma żywot wieczny, a Ja go wskrzeszę w ostatni dzień” (J 6,54). Św. Paweł także powiedział: „A jeźliż o Chrystusie powiadają, iż zmartwychwstał, jakoż mówią niektórzy między wami, że zmartwychwstania niemasz? Lecz jeźli zmartwychwstania niemasz, ani Chrystus nie powstał z martwych. A jeźliż Chrystus nie powstał, próżne tedy jest przepowiadanie nasze, próżna jest i wiara wasza. Znajdujemy się też fałszywymi świadki Bożymi, iżeśmy świadczyli przeciw Bogu, że Chrystusa wzbudził, którego nie wzbudził, jeźliże umarli nie powstają. Bo jeźliż umarli nie powstają, ani Chrystus nie powstał” (1 Kor 15,12-16). Widzicie więc, jak św. Paweł wiąże to z samym zmartwychwstaniem Chrystusa, że te dwie rzeczy są ze sobą tak ściśle powiązane, że jeśli my nie zmartwychwstaniemy, to i Chrystus nie zmartwychwstał. Celem Jego powstania z martwych było to, że my także powstaniemy z martwych. Św. Paweł także powiedział: „Bywa wsiane w skazitelności” – mając na myśli ciało – „powstanie w nieskazitelności. By-

wa wsiane w sprosności, a powstanie w chwalebności. Bywa wsiane w słabości, a powstanie w potężności. Bywa wsiane ciało cielesne, a powstanie ciało duchowne. Jeżeli jest ciało cielesne, jest i duchowne” (1 Kor 15,42-44).

Tak więc Pismo Święte nie mogłoby być bardziej jednoznaczne w sprawie zmartwychwstania ciała. Następnie jest nauczanie Kościoła katolickiego – Sobór lyoński II w 1274 roku: „Ten sam święty Kościół rzymski” – jak mówi – „mocno wierzy i stanowczo oświadcza, że w dniu sądu wszyscy ludzie zostaną zgromadzeni wraz ze swoimi ciałami przed trybunałem Chrystusa, aby zdali sprawę ze swoich uczynków.

Jakie są zatem cechy uwielbionego ciała? Pierwszą jest niecierpliwość, co oznacza wolność od bólu i śmierci. Do tego dochodzi zwinność, co oznacza, że ciało pójdzie tam, gdzie zapagnie dusza, gdyż będzie nieważkie. Będzie miało coś, co nazywa się subtelnością, co oznacza, że ciało będzie mogło bez trudu przenikać przez inne ciała. Widzimy to u naszego Pana, który po tym, jak zmartwychwstał, nie odsunął kamienia, lecz przeszedł przez niego. Podobnie, gdy się narodził, przeszedł przez dziewicze łono Najświętszej Maryi Panny i nie otworzył go. Przeszedł więc przez kamień, który zamykał Jego ciało w grobie. To anioł później przyszedł i odsunął kamień. Nastąpi wtedy jasność ciała. Ciało będzie miało pewną jasność, coś w rodzaju ciała naszego Pana podczas Przemienienia Pańskiego. Ponieważ nasz Pan jest Bogiem, w rzeczywistości musiał ukrywać chwałę swego Ciała, aby nie przestraszyć ludzi lub w jakiś sposób nie odwrócić ich od siebie. Pamiętajcie, że apostołowie, widząc naszego Pana podczas Przemienienia Pańskiego, schowali głowy. Nie mogli długo na Niego patrzeć z powodu intensywności Jego chwały. Tak więc Przemienienie Pańskie jest normalnym sposobem postrzegania ciała po przyłączeniu się do Drugiej Osoby Trójcy Świętej. Zwykle w ten sposób ukazywano całą chwałę Bożą. Dlatego nasz Pan po prostu zaprzestał tłumienia przejawu tej chwały i przemienił się przed apostołami. Jednak nasze ciała oczywiście nie będą miały tej samej chwały, co ciało naszego Pana, lecz mimo to świętość duszy spłynie na ciało.

Dlaczego więc musimy czekać na zmartwychwstanie ciała? Dlaczego Chrystus od razu nam go nie odnowi? Cóż, nasz Pan odnosi

skutki swego odkupienia przede wszystkim do naszych dusz, nie do naszych ciał. Dlaczego tak jest? Ponieważ dzięki Jego łasce musimy zasłużyć na swoje zbawienie, walcząc ze skłonnościami upadłej natury i ujarzmiając nasze zbuntowane ciało. Musimy Mu w tym życiu udowodnić, że kochamy Go ponad wszystko. Innymi słowy, musimy udowodnić, że kochamy Go bardziej niż grzech, bardziej niż swoje ciało, bardziej niż obżarstwo, pieniądze czy jakiegokolwiek inne pokusy w tym życiu. Że kochamy Go nad życie.

Jak wiecie, było wielu ludzi z naszym angielskim pochodzeniem, którzy oddali swoje życie, aby kochać Go bardziej niż to życie, ponieważ chcieli pozostać katolikami, mimo że ich król chciał, aby przyjęli nową religię. Dlatego męczeństwo jest tak wielką rzeczą. Jest to ostateczna korona miłości do Boga, większej niż do tego życia. Dlatego należy im się tak wielki szacunek. Jest to najdoskonalsze z możliwych naśladownictwo krzyża Chrystusa. Ci, którzy zostają męczennikami, otrzymują wielką łaskę i przyjmują swoje męczeństwo jako koronę, jako wielkie błogosławieństwo Boże.

Karmelitanki, które zostały ścięte podczas rewolucji francuskiej, szły na śmierć nie z rezygnacją, lecz z wielką radością. Świadkowie mówili, że gdy stały w kolejce na ścięcie, wyglądały jak panny młode w dzień swojego ślubu. Śpiewały *Salve Regina*, czekając, aż zostanie im ścięta głowa. Jest to najlepszy sposób, aby pokazać, jak bardzo kochamy Boga, ponieważ życie cenimy sobie ponad wszystkie inne rzeczy.

Ponadto, jeśli chrzest odnawiałby ciało, to znaczy, jeśli przyjmując chrzest, żylibyście na tej ziemi wiecznie, bez żadnej choroby, bólu czy czegokolwiek innego, każdy zostałby ochrzczony, nawet bez wiary, aby mieć korzyści z ciała. Bylibyście więc obłudnikami.

Co więcej, na tej ziemi, na której wciąż ciąży wyrok śmierci, nie ma miejsca na uwielbione ciało. Czy nie widzisz, że wszystko umiera? Wszystko, co żyje, umiera. Na ziemi ciąży wyrok śmierci. Wszystkie te piękne kwiaty, które teraz kwitną, drzewa, wszystkie zwierzęta wszystko to umiera, bez względu na to, jak jest piękne. Wszystko to umiera. To miejsce śmierci, życia przez krótki czas i śmierci. Na takiej ziemi nie ma miejsca dla uwielbionego ciała. Dlatego nasz Pan czterdzieści dni po Wielkanocy wstąpił do nieba. Wstąpiłby do

nieba tego samego dnia, w którym zmartwychwstał, gdyby nie chciał udowodnić swojego zmartwychwstania i udzielić dalszych wskazówek apostołom. Jednak Jego uwielbione ciało należało do nieba. Nie ma tu dla Niego miejsca. Dlatego Najświętsza Maryja Panna została w swoim Wniebowzięciu zabrana do nieba, bo i dla Niej nie było tutaj miejsca. Uchronił ją od zepsucia, tak jak uchronił ją od grzechu pierworodnego. Nie było dla niej miejsca na tej śmiercionośnej ziemi. Tak więc została wzięta do nieba.

Teraz powiedziawszy to wszystko, katolicką doktrynę, Pismo Święte, posłuchajcie herezji Ratzingera, którego niestety wielu konserwatywnych katolików postrzega jako osobę przywracającą wiarę, człowieka wielkiej katolickiej wiary, niezachwianego przywiązania do tradycyjnej liturgii itp. – bohatera. Posłuchaj. W swojej książce „Wprowadzenie do chrześcijaństwa” napisał, że teraz staje się jasne, że prawdziwe serce wiary w zmartwychwstanie wcale nie polega na idei zmartwychwstania ciał. Nawiązując do biblijnych wypowiedzi dotyczących zmartwychwstania ciał, stwierdza, że ich zasadniczą treścią nie jest koncepcja przywrócenia po dłuższej przerwie ciał душom. Obydwa te stwierdzenia są całkowicie heretyckie i zaprzeczają wszystkiemu, czego naucza Pismo Święte i Kościół. Przypomnijmy sobie, co powiedział św. Paweł: „Lecz jeżeli zmartwychwstania nie masz, ani Chrystus nie powstał z martwych” (1 Kor 15,13). Jak to pogodzić z tym, co powiedział Ratzinger? Św. Paweł też powiedział: „A jeżeli Chrystus nie powstał, próżne tedy jest przepowiadanie nasze, próżna jest i wiara wasza” (1 Kor 15,14). Dalej mówi: „Znajdujemy się też fałszywymi świadkami Bożymi...”. Innymi słowy, głosimy kłamstwo o Bogu. Kontynuuje: „... iześmy świadczyli przeciw Bogu, że Chrystusa wzbudził, którego nie wzbudził, jeżeliż umarli nie powstają” (1 Kor 15,15).

Jak Ratzinger mógł powiedzieć takie rzeczy? Bo jeśli umarli nie zmartwychwstaną, to i Chrystus nie zmartwychwstał. Jest to rażąca herezja. Tak się składa, że wyświęcił we Włoszech biskupa, który w swojej książce zaprzeczał zmartwychwstaniu Chrystusa. Powiedział to, opisując zmartwychwstanie Chrystusa w swoim życiu. Podobnie jak Ratzinger i Apostołowie doświadczył zmartwychwstania. Napisał, że mieli jakiś rodzaj wewnętrznego doświadczenia Chrystusa powstającego z martwych.



Zatem nie padajcie ofiarą powszechnego, coraz bardziej nasilającego się przekonania, że Ratzinger był swego rodzaju odnowicielem wiary katolickiej. Nie był. Kiedy pod koniec lat sześćdziesiątych byłem w seminarium, był radykalnym modernistą. Wraz z Rahnerem<sup>1</sup> i Küngem<sup>2</sup> uważany był za jednego z radykalnych modernistów. Na starość powiedział: „Nigdy się nie zmieniłem. To inni wokół mnie się zmienili”. Był zawsze tym samym modernistą, czego dowodem jest herezja zawarta w dziełach, które napisał, której nigdy, przenigdy nie odrzucił.

Niech więc Wielkanoc będzie naszym świętem wiary, nie wierząc fałszywym świadkom, ale wierząc św. Pawłowi, który powiedział: „Bo najprzód podałem wam, com téż wziął: Iż Chrystus umarł za grzechy nasze według Pisma: A iż pogrzebion jest, iż téż powstał zmartwych trzeciego dnia według Pisma: A iż widziany jest od Cephy a potem od jedenaści. Potem był widzian więcej niżli od pięci set braciów wspólek, z których wiele ich trwa aż dotąd, a niektórzy zasnęli. Potem był widzian od Jakóba, potem od wszystkich Apostołów. A na końcu po wszystkich był widzian i odemnie. . .” (1 Kor 15,3-8).

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

---

<sup>1</sup>*Karl Rahner* – niemiecki Jezuita, powołany przez Jana XXIII teolog Soboru watykańskiego II – przyp. tłum.

<sup>2</sup>*Hans Küng* – szwajcarski ksiądz rzymskokatolicki, profesor teologii, powołany przez Jana XXIII doradca Soboru watykańskiego II – przyp. tłum.